

# GŁOS PRACY

## TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna : 12 Zł., kwartalna: 3 Zł. miesięczna : 1 Zł. Numer pojedynczy: 20 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe: od 10 rano do 1 popołudniu. Telefon 48-78. Konto czekowe PKO. 152.848.

### Z. L. N.

Związek ludowo-narodowy znany pod popularniejszą nazwą narodowej demokracji lub endecji ogłosił rezolucje powzięte na posiedzeniu Rady naczelnej w dniu 21 lutego. Rezolucje te nie zawierają programu stronnictwa, zawierają tylko zapatrywania na trzy kwestje, uzdrowienie życia gospodarczego, na sprawę zmiany konstytucji i stosunku do Niemców. Dwie kwestje ostatnie występują w naświetleniu znanem z poprzednich wystąpień Z. L. N. natomiast stanowisko w sprawie życia gospodarczego przedstawia o tyle nowość, że Z. L. N. mimo ciągłego akcentowania swej wszechstanowości zaznacza przecież, że jest stronnictwem ludzi kapitału, a ma sporo ukrywanej niechęci dla ludzi pracy.

Zasadnicze tezy Z. L. N. brzmią: „główną przyczyną upadku wytwórczości w Polsce, która się wiąże ściśle z drożyzną i powoduje bezrobocie jest fakt, że za długo trwają w naszym życiu znamiona niezdrowego okresu powojennego, rozkładające moralnie społeczeństwo, niszczące ustroj gospodarczy kraju i podkopujące byt państwa a mianowicie: I. wymagania materialne wszystkich warstw ludności w ostatnim czasie wzrosły ponad istotne potrzeby i ponad możność ich zaspokojenia przy obecnym stanie zamożności naszego kraju”.

To pierwsze zaraz twierdzenie wykazuje ukrytą tendencję. Rezolucja mówi ostrożnie, że wymagania materialne wszystkich warstw ludności wzrosły. Każdy kto umie czytać między wierszami wie, o co chodzi, gdyż wie że skutkiem rozmaitych przyczyn dochodowość czy to gospodarstw tzw. obszarnczych, czy fabryk, czy domów czynszowych, zmalała a życie tych warstw musiało stać się skromniejszym, niż było przed wojną. Zmniejszyły się dochody a także stopa życia ludzi pracy umysłowej (urzędników, adwokatów, lekarzy itp.), jeżeli kto zyskał na wprowadzeniu nowych zasad rozdziału dochodu społecznego, to tylko ludzie pracy fizycznej. Zyskali oni często teoretycznie tylko, bo cóż z rozmaitych norm wynagrodzenia pracy, norm wyższych, niż przed wojną, jeżeli tej pracy nie ma. Niemniej teoretycznie zyskali. Ten właśnie zysk ludzi pracy fizycznej razi Z. L. N. Nie może wydrukować: „wszystkiemu winni są robotnicy, bo każą sobie za swą pracę płacić za wiele”. Tego drukować nie można, bo Z. L. N. zakłada na Śląsku i gdzieindziej koła robotnicze tzw.

Polską Pracę, w tych kołach jasne postawienie kwestji mogłoby razić. Mówi się przeto ogólnie: „wymagania materialne wszystkich warstw ludności wzrosły”.

Czytamy dalej: „złębne ustawodawstwo społeczne, sprawiające, że Polska ma najkrótszy na całym świecie czas pracy i najdroższy system ubezpieczeń społecznych”.

Jeżeli te dwie tezy połączymy razem, to wyniknie obraz jasny: polski robotnik każe sobie płacić wiele, pracuje mało a powoduje wysokie wydatki na ubezpieczenie społeczne, wszystko to razem powoduje, że przemysł, handel, rzemiosło, wytwórczość rolnicza upada, bo nie może nastarczyć na pokrycie wydatków z tych źródeł.

Stara piosenka, znamy ją, piosenkę tę śpiewa Lewiatan, powtarzają za p. Wierzbickim rozmaici inni przedstawiciele kapitału.

Jeżeli przypatrzymy się tej sprawie, to okaże się, że ponownie właściciele warsztatów pracy szukają kozłów ofiarnych, na których przerzucić chcą odpowiedzialność za swą niezaradność, lenistwo, niedbalstwo. Wiadomo przecież na całym świecie, że niema robotnika droższego, niż robotnik w zakładach automobilowych Forda, wiadomo, że pracuje on tylko godzin sześć dziennie, wiadomo jednak także, że Ford jest jednym z najbógatszych ludzi. Jak to się dzieje? oto tak: Ford jest genialnym organizatorem pracy, praca robotnika jest droga, ale należycie wyzyskana daje Fordowi dochody. Nasi fabrykanci chcieliby mieć pracę tak tania, by nie potrzebowali ani sprowadzać nowożytnych maszyn, ani nie potrzebowali zastanawiać się nad tem, by każdy ruch robotnika miał znaczenie dla przedsiębiorstwa, by żaden jego wysiłek nie szedł na marne. Z. L. N. nie miewa widocznie przedstawicieli na herbatkach, jakie urządza tego roku marszałek senatu Trąpczyński, który, co pewien czas raczy swych gości wykładem na temat organizacji pracy Z. L. N. nie wie pewnie, że w Stanach Zjednoczonych na farmie (folwarku) obejmującym około sto morgów pracuje farmer — z jednym tylko robotnikiem stałym, a jedynie na krótki czas donajmuje siły robocze przygodne. Płaci siłom tym po pięć dolarów dziennie, to znaczy dziesięć razy więcej, niż płaci się u nas.

A więc nie potrzeba oszczędzać na wynagrodzeniu robotnika.

**Polecamy Drukarnię Pospieszna we Lwowie, Chorążczyzna 23**



Nie tędy droga. Przemysł, handel, czy rolnictwo nie umiejące iść z postępem czasu muszą paść. Wymagania życiowe ludzi pracy nie są za wysokie u nas, tylko przedsiębiorcy nie umieją zorganizować pracy, nie umieją pracy tej należycie wyzyskać.

## Ruch monarchistyczny.

(Od naszego korespondenta).

Wewnętrzna sytuacja polityczna Polski znajduje się pod znakiem gruntownej przemiany ideologicznej stronnictw i przegrupowania partij. Obóz prawicy i centrum idzie bardziej na prawo. Ogólne zainteresowanie zwraca się ku ostatnim uchwałom Stron. Chrześc.-Nar. w sprawie terminu rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania nowych wyborów, co może się stać prędzej, aniżeli to przypuszcza opinia publiczna. Niewątpliwie, że dalej idące przemiany w partiach politycznych prawicy doprowadzą do gruntownych zmian w polityce zagranicznej Polski.

Zaczął się forsowny wyścig monarchistyczny. Stronnictwa zmieniają barwę ideową, a ludzie skądinąd bardzo poważni i dotąd znani jako luminarze demokratyzmu przechodzą masowo do obozu monarchistycznego. Wszystkie nowe deklaracje partyjne, dotyczące konieczności utrzymania życia zbiorowego, oświadczenia i ton artykułów w prasie i uchwały naczelnych rad partyjnych mówią z mniejszym lub większym naciskiem, ale o jednym: wzmożeniu władzy Prezydenta, rozwiązaniu i znacznym

pomniejszeniu liczebnym Sejmu oraz konieczności zdobycia przez Polskę mocarstwowego stanowiska w świecie.

Najbliższe wybory odbywać będzie Polska pod hasłem walki o formę władzy. Dzisiejsze poruszenie jest jakby odpowiedzią na dotychczasowy bezwład Sejmu i rozkład gospodarczy. O ile bliżej spojrzeć na to pojawiające się na widowni publicznej zagadnienie Jutra Polski — dostrzeżemy tylko... że partje rewidują przedwojenne programy, absolutnie niedostosowane do zmienionych warunków politycznych.

Parodia demokracji w formie oligarchicznych rządów kliki partyjnej przyspiesza tylko na pozór sukcesy monarchizmu.

Hasło przemiany polskiej republiki na polską monarchję góruje w pewnych sferach nad wszystkimi innymi, a popularnem staje się coraz więcej wołanie o silną władzę. I oto ta Polska, która w dobie niewoli była buntownicą i duchem rewolucyjnym, rwącym wszelkie więzy silnej władzy zaborców — dziś się domaga mocnej ręki.

Monarchistyczny ruch dzisiejszy w Polsce jest ruchem na który z zaledwie wielkim sceptycyzmem spoglądają żywioły radykalne z pod znaku P. P. S.

Prawdziwi republikanie wołają jednak słusznie, że kryzys parlamentaryzmu nie koniecznie musi być zaraz kryzysem ustroju republikańskiego.

Monarchiści powołują się na tradycje narodowe z czasów Polski niepodległej, a te tradycje niewątpliwie były monarchiczne.

W dawnej Polsce, która stworzyła w r. 1791 dobrowolnie demokratyczną konstytucję, w Polsce, której królowie nie byli znieprawieni przez lud, w Polsce, w której monarchiczna forma rządów

KS. ADOLF SIGMUND.

## Brodzcy żydzi.

(Z dawnych wspomnień).

Brody, założone przez Władysława Warneńczyka, staraniem hetmana Żółkiewskiego obwarowane z przydaniem obronnego zamku i kościoła parafialnego, przeszły po pierwszym rozbiore Polski z Galicją do monarchii habsburskiej. Cesarz Józef II nadał Brodom przywilej miasta wolnego określając ściśle granice terytorjum od cel zwolnionego. Na mocy tego przywileju miasto Brody, stało się rynkiem dużego handlu.

Były tam składy dywanów tureckich i perskich, sukna, skór, wyrobów tkackich, cukru, kawy, herbaty, łoju etc. etc. Wówczas, kiedy nieznane były lampy naftowe, a używano świec łojowych, na rynku w Brodach miały być sterty łoju, pod gołym niebem, niczem nie przykryte. W r. 1862 dnia 18 września, gdy pożar nawiedził miasto, łoź roztopiony strugał płynął ulicą koło kościoła.

W związku z tym wolnym handlem wszystkie towary były niesłychanie tanie i życie było tanie. Ludzie dobrze się odżywiali, pięknie się ubierali, nikt nikomu nie zazdrościł, bo każdy miał pod dostatkiem wszystkiego.

Ale przewagę mieli żydzi, gdyż cały handel oni ujęli w swoje ręce, oni też przedewszystkiem rozwijali się i rozszerzali w Brodach. W r. 1879 było ich tu 25.000, a tylko 5000 było Polaków i Rusinów tj. 3000 Polaków a 2000 Rusinów. Skoro byli tam potęgą, zarządzili miastem. Nie chcieli jednak z pośród siebie wybierać burmistrza. Woleli mieć na tem stanowisku jakiegoś „szabesgoja“ i był nim w latach 1870 - 1880 niejaki pan Witosławski.

Dla żydów istniała czteroklasowa szkoła ludowa z językiem wykładowym niemieckim i powstało z takimże językiem wykładowym gimnazjum.

Dyrektorem szkoły ludowej żydowskiej i nauczycielem religii żydowskiej w gimnazjum był dr. Hercel, wzrostu średniego, przysadkowaty, dekorowany złotym krzyżem. Z tym krzyżem złotym, przewiszonym na piersiach na czerwonej wstążce, występował w czasie większych uroczystości rządowych.

Ten sam dr. Hercel był też członkiem Rady Szkolnej okręgowej w Brodach i z tego tytułu wysyłała go Rada Sz. okr. jako delegata na popisy doroczne do szkół katolickich po wsiach, co się nie podobało ani nauczycielom ani rodzicom ale nie było wówczas na to rady. Mimo to radzili sobie ludzie jak mogli, by się pozbyć takiego dostojnika z krzyżem cesarskim. Jeden z nauczycieli porozumiewając się z księdzem miejscowym, rozpoczął popis bardzo wcześnie, tak że zanim dr. Hercel zdołał przybyć, już było po popisie. Inny nauczyciel



była zawsze płaszcem dla rzeczywistej republiki szlacheckiej i w Polsce, w której żadnego krwawego przewrotu wewnętrznego nigdy nie było — i tym razem przejście z republiki do monarchji mogłoby się odbyć tylko drogą legalną, drogą „walnej bitwy” rozegranej na terenie Sejmu, gdzie zadecydowałoby o zmianie konstytucji głosowanie całej polskiej konstytuandy, przeprowadzone prawdziwie po republikańsku.

Rola zamachów faszystowskich w przemianie republiki na monarchję jest wykluczona, bo pomimo, że niema Polska ustawy o ochronie republiki, jednak w bieżącym tygodniu w warszawskim sądzie okręgowym rozpoczyna się rozprawa przeciw organizacji polskich faszystów — monarchistów, t. zw. Pogotowia Polskich Patriotów (P. P. P.)

Wszystko więc w Polsce musi odbywać się jedynie legalnie a istniejące dziś organizacje monarchistów przecież musiały się legalizować w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

P. P. P. istniało tajnie i mimo wielkich sympatyj, jakie dlań żywi monarchistycznie usposobiona część społeczeństwa będzie musiała karę ponieść.

Dla nas, ludzi pracy, skupiających się pod sztandarem Ch. D., po Bogu tylko jedno hasło obowiązuje, hasło rzymskiego patrioty: „Salus reipublicae suprema lex esto”. Ono jest wypisane na sztandarze naszym i je wszyscy wyznajemy.

Dążąc do uzdrowienia chorego chwilowo ustroju republikańskiego, program nasz odnośnie do tego kapitalnego problemu wewnętrznej polityki polskiej, będziemy się starali możliwie szybko zrealizować, a marzenia monarchistów z grupy Dubanowicza,

uważamy za nieszkodliwe mrzonki, płaczące się po głowach niezbyt licznych czytelników „Warszawianki”.

Warszawa, w marcu 1926 r.

A. Z. Op.

## Cerkiew prawosławna w Polsce.

W Polsce zamieszkuje kilka milionów prawosławnych, którzy przez utracenie kontaktu z Rosją zostali bez hierarchji. Cerkiew prawosławna w Polsce przeżywała ponadto wielki kryzys wewnętrzny, ponieważ wiele duchowieństwa prawosławnego, zaangażowanego w polityce antypolskiej caratu, po przewrocie zupełnie wyemigrowała z Polski. Pierwsze dni żywota cerkwi prawosławnej w Polsce były dość przykre, a był nim okres rewindykacji kościołów unickich przez katolików, odwetowe stanowisko ludności katolickiej i ścisła kuratela nad majątkiem cerkiewnym. Kwestja znów prawosławia na Chełmszczyźnie wiązała się z wiecznwie żywą koncepcją unionistyczną ze strony przedstawiciela Kościoła rzymsko-katolickiego.

Racja stanu przeważała jednak w Polsce nad polityką wyznaniową i rząd polski umożliwił przyjazd do Polski biskupom prawosławnym, poobsadzał parafje i zrozumiał konieczność przeprowadzenia t. zw. autokefali Kościoła prawosławnego w Polsce. Autokefalię załatwił minister oświaty i wyznań religijnych p. Rataj, dzisiejszy marszałek sejmu, przez oparcie się na episkopacie i w drodze wniosku ze strony biskupów prawosławnych na przeprowadzenie reformy. Było to jednocześnie równoznaczne z oparciem się rządu polskiego w sprawach cerkiewnych na żywiole rosyjskim, a spo-

był dowcipniejszy. Postarał się, że dr. Hercel na kilka dni przed popisem dostał korespondentkę z ostrzeżeniem, by na popis wcale nie przyjeżdżał, bo chłopci uknuli spisek, by go poturbować, skoro w dniu popisu pokaże się we wsi. Dr. Hercel, któremu zdrowie i życie było milsze, aniżeli czynność obywatelska, posłuchał przyjacielskiej rady i pozostał w domu. Uczniom w gimnazjum zwłaszcza wyższem, dr. Hercel dawał zwyczajnie notę: „vorzüglich”. Gdy śp. ks. Karol Zöllner łac. katecheta tego zakładu, zapytał go raz, dlaczego tak najlepszymi notami szafuje, odpowiedział: „Nu, ja raz jednemu uczniowi z VI. kl. chciałem dać „genügend”, to on mnie mało na gębę nie dał — musiałem mu więc dać „vorzüglich”. W gimnazjum naturalnie przeważali żydzi, katolików obydwu obrz. było ledwie sto kilkadziesiąt — obchodzono też święta polskie, ruskie i żydowskie, wskutek czego wakacje trwały tylko jeden miesiąc sierpień.

Profesorami byli przeważnie Niemcy z różnych prowincji austriackich pochodzący, oryginały, jakich się rzadko spotyka. Między innymi wyróżniał się w szczególności profesor języków klasycznych. Wegeterjanin, chudy, włosy nosił długie, w okularach, w cylindrze, z laską w ręku, na małym gniedym koniu lekkim truchtem, urządzał sobie przejażdżki po mieście. W lecie w dniach pogodnych, wolnych od nauki szkolnej, chadzał do lasu, wyłaził na wierzch sosny, i tam w negliżu zażywał słonecznych kąpiel.

Jednego razu kobieta wiejska, powracająca z miasta, ujrzała pod drzewem ubranie, a nie widząc nikogo, przestraszyła się, przeżegnała się i uciekla, aby gdzie na drzewie nie ujrzała wisiela.

Innym razem jakiś przechodzień dowcipniejszy zabrał ubranie i uciekł. Biedny profesor musiał w lesie siedzieć do wieczora i dopiero pod osłoną nocy, przez pola i boczne uliczki dostał się do domu na Przedmieściu Leśniowskim, koło cerkwi.

Dr. Hercel nie był jedynym z pośród żydowskich dygnitarzy w Brodach: był tam inny jeszcze dygnitarz, bogaty bankier Kalir, którego proietariat żydowski zwał: „Tatini Kalir”.

W r. 1873 w grudniu cesarz Franciszek Józef obchodził 25-letni jubileusz wstąpienia na tron. Wszystkie miasta powiatowe byłej Galicji wysłały po 3 delegatów z każdego miasta, aby cesarzowi złożyli hołd! Miasto Brody wysłało ś. p. Antoniego Witosławskiego, notariusza, burmistrza miasta, ks. Jana Kowalskiego proboszcza łac. i „tatini” Kalira. Kiedy deputacja stanęła przed cesarzem złożyła hołd i życzenia, cesarz Franciszek Józef zapytał: „Który z panów jest pan Kalir”? Minister spraw wewnętrznych przedstawił Kalira. Kiedy deputacja opuściła gabinet cesarski, Kalir zwrócił się do ks. Kowalskiego ze słowami: „Sliszi pan — wun mnie zna”. A potem do p. Witosławskiego: „Sliszi pan, wun mnie zna”. I kogokolwiek z Galicji spotkał, każdemu mówił: „Sliszi pan, wun mnie zna”. To



łecznie usposobionych prawicowo. Rozstrzygnięcie takie stworzyło łatwy pomost do Rosji i narodowej cerkwi rosyjskiej, a tem samem przybliżyło marzenie o unji cerkiewnej. Przy realizacji autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce sobór został odsunięty a utworzony Komitet biskupów prawosławnych wytknął sobie drogę papieżstwa w okresie przed unją florencką.

Prawosławna cerkiew autokefalna w Polsce nie ma w swych szeregach niewygodnych biskupów: Włodzimierza i Sergiusza, ale ma błogosławieństwo całego świata prawosławnego, za wyjątkiem cerkwi ukraińskiej, która zajmuje stanowisko wyczekujące i milczące, a także i cerkwi rosyjskiej, która ekskomunikowała i wyklęła polską cerkiew prawosławną. Polityka ta nie wydaje naogół dobrych owoców a rosyjska młodzież prawosławna, jak i ludność na Kresach nawet wrogo się odnosi do kapłanów prawosławnych. Alumni prawosławni, chociaż wielu między nimi jest Rosjan, uczęszczających na uniwersytet warszawski, pilnie słuchają wykładów polskich i ukraińskich niż rosyjskich. Wpływy rosyjskie w cerkwi są duże. Duchowieństwo prawosławne utrzymuje nadal starosłowiański język i agresywnie się odnosi do narodowego ruchu ukraińskiego. Wre już nawet pewna walka w cerkwi prawosławnej między Rosjanami i ukraińcami, którzyby chcieli wszystko ukraińzować. Na tem ile łatwo zrozumiemy rozwój protestantyzmu i sztyndyzmu wśród ludności ukraińskiej. Ukraińska cerkiew prawosławna po stronie sowieckiej Ukrainy jest dawno zukrainizowana, a duchowa zawistość od Moskwy, zamieniona została zależnością od Kijowa. Państwowy polscy podkreślają zło, jakie płynie z fałszywego rozwiązania autokefalji kościoła prawosławnego w Polsce, ponieważ tak prawosławni malkontenci rosyjscy, jak i ukraińscy, grawitować będą bądź do Kijowa bądź

do Moskwy.

• Omawiając zagadnienie prawosławnej cerkwi w Polsce trzeba podnieść i wybitny udział propagandy katolicyzmu a raczej unjonizmu, dokonywany wśród ludności prawosławnej w województwach wschodnich, głównie przez biskupa podlaskiego hr. Przeździeckiego, kandydata na Prymasa Polski po zmarłym śp. kardynale Dalborze. Również wiele spodziewają się katolicy uzyskać z unjonistycznej akcji ks. Szelażka, biskupa łuckiego. W każdym razie unja się już poczęła a sprzyja temu specjalny wydział unjonistyczny na katolickim uniwersytecie w Lublinie i liczne misje zakonu jezuickiego w województwach wschodnich. Na porządku dziennym są przechodzenia księży prawosławnych rosyjskich na łono Kościoła katolickiego, którego działacze odnoszą na polu propagandy przewagę zwycięstwa. T. zw. unja galicyjska dziś przepadła. Akcja metropolity Szeptyckiego wobec wprowadzenia w kościele greko-katolickim celibatu, najzupełniej zmalala, a jezuici budują realnie przy pomocy kapłanów rosyjskich nową unję: „Unję rosyjską“.

Oto atmosfera, w której metropolita Djonizy, przygotowuje sobór cerkwi prawosławnej w Polsce, na której terenie wre walka między autokefaliczną a moskiewską cerkwią rosyjską i między autokefaliczną a ukraińską cerkwią, która już zgłasza pretensje do opieki nad ludnością prawosławną Polski.

W pewnych sejmowych kołach polskich podnoszą myśl reformy Cerkwi prawosławnej w Polsce przez unarodowienie jej i przez wprowadzenie do liturgii obok języka rosyjskiego, języków: polskiego, ukraińskiego i białoruskiego.

Ukrytym a istotnym celem soboru cerkwi prawosławnej w Polsce ma być odebranie pozorów słuszności klątwe moskiewskiej... Oto bolączki i stan

zapytanie cesarza tak ucieszyło Kalira, że mało zmysłów nie stracił.

Szedł też p. Kalir razem z żydami wiedeńskimi, których „Szczutek“ nazywał „szmajgelesami“, a którzy popierali centralistów wiedeńskich.

Nasi autonomiści jak Smolka, Grocholski, Ziemiałkowski, Romanowicz z tymi centralistami zacięte staczali walki, broniąc autonomii kraju: Talini Kalir do centralistów należał, władze krajowe lekceważył, a znosił się bezpośrednio z kolegami we Wiedniu.

Rządzili tedy żydzi w Brodach i przy pomocy swoich współwyznawców we Wiedniu ciągnęli jak największe zyski z wolnego handlu, nie troszcząc się nawet o skarb państwa. Skarb państwa nie miał żadnego przychodu z cel, jakie żydzi brodcy mieli płacić przy wywozie towarów w głąb kraju.

Agenor Gołuchowski, ówczesny namiestnik Galicji, proponował miastu, by się zrzekło przywileju, obiecując zato miastu indemnizację. Tatini Kalir, dobry znajomy cesarza Franciszka Józefa, pojechał do Wiednia i cały plan hr. Gołuchowskiego chciał zniweczyć. Hr. Gołuchowski, tą niesfornością żydowską może oburzony, tem silniej postanowił przeprowadzić. W referacie specjalnym wyczerpująco przedstawił ministerstwu finansów, że z przywileju udzielonego miastu, państwo ma tylko ciężar a korzyści żadnych. Między innemi wykazał, że jedna z fabryk cukru za cukier dostawiony na rynek brodzki dostała z kasy państwowej bonifi-

kacji 300 złr., a do skarbu państwa 300 krajcarów nie wpłynęło, bo przemytnicy wszystkich cukier przemycili.

W odpowiedzi na wywody namiestnictwa w r. 1879 ministerstwo finansów wolny rejon cłowy zniosło bez odszkodowania i kazało odciec wszystkie towary jakie się znajdowały w obrębie rejonu. Wskutek tego skończyła się w dniu oznaczonym służba brodzkiej straży celnej i ustał przywilej wolnego miasta. Ale znowu nieuczciwość niektórych kupców żydowskich została słusznie ukarana.

Kupcy żydowscy mianowicie, by uchylić się od opłaty cłowej, chowali towary nagromadzone, zamuruwując je lub dając obcym do przechowania w domach prywatnych.

Ci ostatni najgorzej właśnie wyszli. Gdy bowiem zgłosili się później po towar, usłyszeli odpowiedź, że towaru nie ma. I nie mogli skarżyć do sądu, bo groziła im samym kara za ukrywanie towarów.

Zniesienie przywileju wolnego miasta największej odczuł magistrat brodzki. W kasie miejskiej nie było szelaża, urzędnicy gminni za dwa miesiące nie otrzymali płacy, tak iż potrzeba było jechać do Wiednia po pożyczkę na pokrycie koniecznych wydatków miejskich.

Tak ustał przywilej wolnego miasta Bródy, tak znikły bogactwa brodzkich żydów.



cerkwi prawosławnej w Polsce, która dzięki swej polityce zdążyła do poddania przyszłej monarchji rosyjskiej narodu ukraińskiego-jako ludu małorosyjskiego...

A. Opęchowski

## Kwestja żydowska.

Na powyższy temat staraniem Koła VI. Ch. D. wygłosił znany działacz społeczny b. dyrektor i organizator „Rozwoju” we Lwowie Bogdan **Krzyżstofowicz** trzy odczyty w sali „Białego Sztandaru”. Odczyty te doskonale opracowane i cieszące się powszechnem uznaniem, przedstawiły w sposób ścisły i rzeczowy całokształt zagadnienia żydowskiego w trzech uzupełniających się wzajemnie grupach, z których każda dla siebie tworzy całość. Tematem pierwszego odczytu wygłoszonego 14 lutego była

### I. Kwestja żydowska w historii świata.

Prelegent w krótkich wyrazistych rysach przedstawił historję żydów od czasów patriarchalnych do roku 70 p. Chr. tj. do zburzenia Jerozolimy a następnie historję ich diaspory (rozpróśnienia) od r. 70 p. Chr. aż do chwili obecnej, udowodnił na podstawie faktów i cytat z dzieł wielkich myślicieli i polityków, jak również na podstawie nakazów talmudu, że żydzi, pałając nienawiścią do nie-żydów, dążą stale i jak dotąd skutecznie do opanowania całego świata, uważając się za **naród wybrany**. Dzięki charakterystycznym właściwościom swej rasy i ich podwójnej moralności udało się żydom zagarnąć i prawie zmonopolizować w swych rękach kapitał i handel, opanowali giełdę i znaczną część prasy światowej, a przez masonerję, która jest ich tajnym instrumentem, osiągnęli olbrzymie wpływy na politykę międzynarodową.

Poczuwszy się silnymi uchwalili na kongresie sjonistycznym w Bazylei w r. 1897 swój imperjalistyczny program polityczny i program ten konsekwentnie przeprowadzają. Program polityki żydowskiej zawarty w t. zw. „Protokołach mędrców Syjonu” — został tajnie ułożony przez „synhedjon” t. zn. „tajny rząd żydowski” — a przypadkiem odkryty i ujawniony przez prof. Nitusa w r. 1905, wywołuje namiętne zaprzeczenia żydów. Niestety fakty stwierdzają ponad wszelką wątpliwość autentyczność tych „protokołów”. Wyniki wojny światowej, jak stwierdza Dillon, znakomity i dotychczas jedyny historjograf traktatu wersalskiego, przyniosły zupełne zwycięstwo jedynie programowi polityki żydowskiej. Zawładnęli Rosją, otrzymali Palestynę i tzw. prawa mniejszości, które ich czynią **uprzywilejowanym** narodem w tych państwach, które do przyjęcia traktatu o mniejszościach narodowych **zmuszono**.

Żydzi sami materialści rozumiejąc, że ich ideologii materialistycznej stoi na przeszkodzie w opanowaniu świata idealizm kultury chrześcijańskiej wyteżają teraz wszystkie siły do zwalczania wpływów chrystjanizmu a przede wszystkim Kościoła katolickiego.

Taka jest bogata treść pierwszego odczytu.

Treść dalszych odczytów podamy w następnych numerach.

## Walne Zgromadzenie I. Koła Ch. D. we Lwowie.

W piątek, 26 lutego br. odbyło się we Lwowie, w wypełnionej po brzegi sali Ligi Katolickiej przy parafji św. Andrzeja, **Walne Zgromadzenie I. Koła Stron. Chrz. Dem.**

Po zagajeniu, złożył ustępujący prezes, dr. **Danielski**, wyczerpujące sprawozdanie z działalności Koła w roku ubiegłym, podkreślając, w jak w ciężkich warunkach przyszło pracować, a mimo to Koło może się pochwalić poważnymi rezultatami pracy, w dziedzinie zarówno ściśle politycznej (udział w kongresie partyjnym, praca w Radzie dzielnicowej i okręgowej, kilka wieców, szereg zebrań i posiedzeń, urządzonych przez Zarząd Koła), jak i zawodowej, (działalność przedstawicieli Koła na terenie Zjednoczenia Ch. Z. Z.) i kulturalno-oświatowej (akcja członków Koła w Lidze Katol. św. Andrzeja, propaganda na rzecz „Głosu Pracy”). Po przemówieniu dra Danielskiego, zabrał głos obecny na sali jako gość p. insp. **Krzyżstofowicz**, członek Rady Naczelnej Ch. D., który w doskonałym, z dużą swadą wygłoszonem przemówieniu rzucił szereg głębszych myśli na temat roli naszej ideologii i programu w dziele moralnej i materialnej odbudowy Rzpltej, nawołując zebranych do organizowania się w karne zastępy katolicko-narodowe, pod hasłem walki z rozkładowymi prądami lewicowo-masońsko-żydowskim. Huczne oklaski były odpowiedzią na wywody szanownego mówcy.

Z kolei po wysłuchaniu krótkiego sprawozdania kasowego i po przemówieniu przewodniczącego komisji-matki, który uzasadnił poszczególne kandydatury, uchwalono absolutorjum i podziękowanie ustępującemu Zarządowi, a przystąpiono do wyborów nowego. Wyborów dokonano jednomyślnie przez aklamację, przyjmując całą listę komisji-matki en bloc. W ten sposób do **Prezydium** weszli: Dr. Zygmunt **Danielski**, lekarz i radny m. Lwowa (powtórnie jako prezes), radca Aleksander **Kupczyński**, p. Antoni **Donsaft** i ks. Stanisław **Sadowski** (jako wiceprezesi), p. Stefan **Dobrzański** i red. Czesław **Lechicki** (jako sekretarze), dyr. Dr. Aleksander **Majerski** (jako skarbnik) i p. Henryk **Kolman** (jako zastępca skarbnika). Nadto do obszerniejszego **Zarządu** wybrano 12 osób (ks. prof. Dr. S. Szydelski, dyr. A. Rozwadowski, insp. J. Pastuszyński, p. Z. Rybińska, oraz pp.: J. Potrzebnicki, K. Huńka, M. Borowy, F. Będkowski, R. Popper, A. Nanowski, J. Hübl i P. Kozak). W skład **komisji rewizyjnej** weszli: radca Maurycy Madurowicz (jako przewodniczący) oraz pp.: Dr. Z. Markowski, L. Nowicka, W. Tokarski i M. Gwóźdź (jako członkowie).

Po przyjęciu listy, dr. Danielski imieniem swoim, i kolegów podziękował za wybór, poczem — po wyczerpaniu porządku dziennego — zebranie zamknął.

(Przeciw sposobowi zwołania Walnego Zgromadzenia I. Koła zgłoszono protest do Rady dzielnicowej. Przyp. Red.)

## Walne Zebranie członków VI. Koła Ch. D.

Dnia 20. lutego odbyło się przy dużym udziale członków, sympatyków i posła Dolanowicza pod przewodnictwem radcy Abdermanna walne zebranie



Koła VI. w „Białym Sztandarze“ dla przeprowadzenia wyborów i omówienia spraw organizacyjnych. Sekretarzował p. Mielnicki.

Przewodniczący omówił działalność Koła w minionym okresie, kładąc główny nacisk na działalność wykładowo-odczytową. Radca Płaneta i rad. Souper zdali sprawozdanie kasowe. Wybory przeprowadzono wedle propozycji bez żadnych zmian, jednogłośnie, co jest dowodem karności partyjnej, wyrobienia zdrowych stosunków w Kole. Nowo wybrany prezes prof. dr. K. Petyniak-Sanecki podziękował za wybór i w dłuższym przemówieniu naszkicował program działalności pożądaney i zamierzonej na najbliższą przyszłość. W szczególności należy ideę stronnictwa szerzyć, pozyskiwać członków zwłaszcza z warstw rzemieślniczych, robotniczych i drobnomieszczańskich, które obecnie znajdują się w tak ciężkich warunkach bytu, z powodu ostrego bezrobocia. Należy się do nich zbliżać i uświadamiać, aby nie padały od nich słowa, jakże prezes słyszał w przeddzień od jednego z murarzy, że „matka rodna okazała się gorszą, niż była macocha“ itp. Z tem łączy się założenie sekcji pań, któreby trafiły do robotnic i służby domowej. Jako program swej działalności przyjął nowy prezes współdziałanie z Narodową Organizacją VI. dziel, gdyż ta wedle swego założenia nie ma być domeną jednej partii politycznej ale ma stać otworem dla każdego, kto się na program narodowy pisze, a niema chyba stronnictwa bardziej narodowego, jak chadecja. Prezes zwrócił uwagę na objaw wysoce niepokojący i sprzeczny z praworządnością państwa a mianowicie zbyt częste eksploatowanie posłów i senatorów przez różne partje i stronnictwa dla interesów i celów prywatnych i zaznaczył, że jako prezes będzie przestrzegał zasady, aby to się nie działo u nas. W końcu zaapelował prof. Sanecki do członków, aby wystrzegali się, jak dotąd sporów, niesnasek i intryg zakulisowych, które to wady stały się niestety naszym rysem plemiennym, niszczyły nas w czasach przedrozbiorowych, nie osłabły w czasach niewoli i obecnie panoszą się wprost w zastraszający sposób w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym i grożą nieraz wprost rozsadzeniem państwa. Powinien każdy w naszym Kole hamować swe ambicje osobiste i wybijałe egoizmy tak, aby Koło VI. przyświecało przykładem karności partyjnej i harmonji osobistej innym Kołom. Myśli rzucone przez prezesa rozwijali pp. Krzysztofowicz, Płaneta, Souper, który zalecał badać ściśle kwalifikacje moralne wstępujących członków. Zabierali jeszcze głos pp. Massalski i Żmurkiewicz wysuwając i poruszając zagadnienia gospodarcze.

W końcu przemówił poseł Dolanowicz. Zaznaczył, że rzadko udało mu się słyszeć na którym Kole tak głęboko przemyślane i trafne myśli, jak tu i że śledząc działalność Koła spokojną lecz celową i dodatnią, doszedł do przekonania, że Koło to powinno przyświecać innym — tembardziej, że cierpi wprost hypertrofię mózgow, których możnaby udzielić nawet innym Kołom. Program przytoczony przez prezesa i innych mówców przemawia mu nadzwyczaj do przekonania i kończy życzeniem, aby Koło mogło go w całej pełni przeprowadzić.

W końcu przeprowadzono wybory, które dały następujący rezultat:

**PREZYDJUM:** Prezes: dr. Kazimierz Petyniak-

Sanecki. Wiceprezes: Dyr. Abderman Józef. Sekretarz: Stanisław Mielnicki. Skarbnik: Płaneta Jan, radca kol. Zastępca sekretarza: Leon Krocak.

**ZARZĄD:** dr. Bardecki Stanisław lekarz. Krzysztofowicz Bogdan, insp. kol. Łagocki Franciszek. Niezgoda Józef, kier. mag. kol. Dr. Paszkudzki August, profesor. Polny Jakób, przemysłowiec, Ks. kanonik Sigmund Adolf, Ks. kanonik Skalski Antoni, Sołtysik Antoni, radca skarb. Kolbuszowski Michał, inż.

**KOMISJA REWIZYJNA:** Insp. Souper Antoni, radny miasta Lwowa, Dr. Notz Juljusz, lekarz, dr. Wolańczyk Marjan, profesor.

**DELEGACI DO RADY OKRĘGOWEJ:** Ks. Dajczak Józef, Mielnicki Stanisław, Płaneta Jan, Dr. Sanecki Kazimierz.

**DELEGACI DO RADY DZIELNICOWEJ:** Abderman Józef, Kolbuszowski Michał, Krzysztofowicz Bogdan, dr. Paszkudzki August.

## Wiadomości bieżące.

### Zebranie III. Koła Ch. D. we Lwowie.

W niedzielę 28. lutego wieczorem po pięknym wykładzie o polityce żydów w Polsce, wygłoszonym przez radcę Krzysztofowicza, w obecności prezesa Zarządu okręgowego ks. Szydelskiego, prezydium Zarządu Koła Ch. D. VI.: pp. dr. Saneckiego, Abdermana i Płanety, odbyło się walne zebranie III. Koła Ch. D. w lokalu „Białego Sztandaru“. Zagaił zebranie prezes p. Emerich, przewodniczył p. Edmund Pleuss.

Prezes Emerich zdał sprawę z rocznej działalności Koła III. Była ona minimalna, bo prezes był narażony w służbie zawodowej na nieprzyjemności, zarząd okręgowy nie urgował, a były z różnych stron trudności. W kasie jest tylko ok. 40 zł.

W dyskusji zabrał głos ks. dr. Paluch, wyświetlając stosunki, jakie panują na Grodeckiem, wskutek czego Koło III. nie mogło się rozwijać; poseł Dolanowicz podkreślił dobitnie, że Koło III. przy programie Ch. D. stać chce bezwarunkowo i chce w myśl tego programu pracować na rzecz w szczególności rzemieślników i robotników. Dr. Sanecki przedstawił stosunek Koła VI. do III. Zabierali jeszcze głos p. Perycz, p. Wolf i inni. Po uchwaleniu absolutorjum dla dawnego zarządu, wybrano komisię-matkę z 7-miu dla przygotowania propozycji co do nowego zarządu.

W międzyczasie poseł Dolanowicz wyjaśnił stanowisko klubu Ch. D. w sprawie noweli do ustawy o lokatorach. Klub popiera projekt rządowy. Reagował na oszczerce głosy prasy socjalistycznej.

Ks. Szydelski odpowiadał na pewne kwestje poruszone przez p. Emericha i posła Dolanowicza, wyraził radość, że Koło III. wykazuje dużą żywotność, że liczba członków jego rośnie. W przyszłości zapewne dobrze się ułożą stosunki między Kołem III. a Zarządem okręgowym.

P. Pelc, starszy pracownik kolejowy, załił się na wzrost anarchji i radykalizmu w warsztatach kolejowych. Bojkotuje się akcję Ligi obrony powietrznej.

Komisja-matka po skończonych naradach pro-



ponowała na prezesa posła Dolanowicza, który jednak wyboru nie przyjął i chciał pozostać poza zarządem. Wybrano więc prezesem p. Edmunda Pleussa, a 12 innych do Zarządu, który się w najbliższych dniach ukonstytuuje.

### Wieczory dyskusyjne Ch. D. w marcu br.

**Piątek 12 marca:** „Ideologia chrześcijańsko-społeczna, a nacjonalizm i socjalizm”, — wygłosi poseł prof. Dr. Stefan Bryła (sala Czytelni Kat., początek o godz. 6 wieczorem).

**Piątek 26 marca:** „Katolicyzm, a polityka”, — wygłosi Dr. Tadeusz Lewicki (sala Czytelni Kat., j. w.).

## 2 życia chrześc. związków zawod.

### Chrześc. Związek hotelarzy.

Związek hotelarzy wysłał w poniedziałek 22. lutego delegację z prezesem Borowym i p. Pasterakiem na czele do p. prezydenta Neumanna w sprawie znizienia podatku gminnego dla hoteli. Delegację prowadzili senator Thullie i ks. Szydelski.

Prezydent Neumann wysłuchawszy życzeń pracowników hotelowych, oświadczył, że zdaniem jego znizka podatku od hoteli umniejszy przychody budżetowe, a nie wpłynie wcale na zwiększenie frekwencji w hotelach. Trudno jest występować z wnioskiem na znizkę podatku w ciągu roku budżetowego, skoro nie byłoby czem tego ubytku zastąpić, zwłaszcza że od 1 lipca odpadnie akcyza miejska. Gotów jest działać w myśl starań pracowników hotelowych dopiero przy rozważeniu budżetu na rok następny.

Pracownicy hotelowi powoływali się na przykład Warszawy, Krakowa i innych miast w Polsce, przedstawiali, że im grozi bezrobocie, bo goście omijają hotele, a najmują sobie pokoje w mieszkaniach prywatnych nieobjętych podatkiem hotelowym, że znizka podatkowa w każdym razie wpłynie dodatnio na frekwencję. Prosimi wreszcie, aby miasto znizyło bodaj w pewnym stopniu podatek na rzecz samych pracowników, aby mogli przy pomocy tej znizki łatwiej uzyskać polepszenie swych płac mizernych i zamienić napiwki, które upokarzają, na stały procent od rachunków.

P. prezydent uznał te względy za słuszne i przyrzekł, że miasto znizy przynajmniej o 50% podatek hotelowy i będzie wpływał na właścicieli hoteli, aby tej znizki użyli na podwyżkę płacy pracowników, oraz aby wprowadzili stały procent od rachunków hotelowych tytułem wynagrodzenia za ich pracę i usługi.

Starania nowego zarządu pracowników hotelarskich leżą zarówno w interesie właścicieli jak członków związku. Właściciele hoteli winni polepszyć warunki swoich pracowników, którzy pobierają niejednokrotnie ledwie 30–40 złotych miesięcznie, choć mają na utrzymaniu często także rodziny.

### Pracownicy hotelowi

odbyli w sobotę 6 bm. pod przewodnictwem prezesa Borowego posiedzenie Zarządu. Omówiono sprawy zawodowe.

### Walne zebranie dozorców

odbyło się w niedzielę 7 marca br. w Domu Katolickim przy bardzo licznych udziałach członków. Prezes p. Brycki zdał sprawę z działalności związku w ciągu ostatnich 4 miesięcy, a skarbnik przedstawił sprawozdanie kasowe. Wpłynęło do kasy związku 8926 złotych, a to z wpisowego 256 zł., na fundusz administracyjny 1579 zł., delegacyjny 1455 zł., z wkładów członków 5207, pożyczono z kasy zapomogowej i pogrzebowej 339 zł. Wydano w roku sprawozdawczym 8855 zł., a to na obronę prawną 2555 zł., na pensje 4840 zł., na wyjazdy delegatów 750 zł., pożyczono 105 zł., na druki 540 zł. Pozostaje w gotówce 71 zł.

P. Huńka imieniem komisji rewizyjnej wniósł na udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum. Wspominał, że dawały się słyszeć głosy, iż w kasie związku dzieją się nieporządki, gdy jednak komisja rewizyjna zażądała konkretnych faktów i dowodów, ci którzy najgłośniejsze narzekali, nawet się nie stawili. Absolutorjum zgromadzenie uchwaliło, poczem nastąpiły wybory nowego zarządu.

Prezesem został na nowo wybrany p. Franciszek Brycki, jego zastępcą Onyszków Sylwester, sekretarzem p. Sawczyn Tomasz, skarbnikiem Kuczma. Do zarządu weszli nadto pp. Czubko, Pryjma, Borkowski, Zaczekiewicz, Bochenek, Jaremczuk, Stusyszyn, Połech. Do komisji rewizyjnej pp. Huńka, Dewiszak, Skórski.

Wybory odbyły się w obecności ks. prof. Mytkowicza. P. Loesch mówił o pracy społecznej. Sekretarjat Zjednoczenia w porozumieniu z zarządem związku zajmie się ulepszeniem kasowości.

### Malarze i lakiernicy

urządzili swoje walne zebranie również w niedzielę 7 bm. w godzinach południowych. Prezes Szatkowski zdał sprawę z działalności związku od czasu przeniesienia się z lokalu P. P. S., gdzie nie mogli mieć nigdy grosza, do Domu Katolickiego. Inicjatywę w tym kierunku dał kol. Kulik. Sprawozdanie kasowe wykazało, że w roku 1925 Związek miał przychodu 553 zł., a wydatków 189 zł., tak że w kasie Związku pozostaje 344 zł., które przeniesie się jako przychód na rok 1926. Wkłady w 1925 wyniosły 312 zł., z wieczorków uzyskano czystego zysku 100 zł. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum.

Wybory dały wynik następujący: prezesem został p. Władysław Szust, zastępcą p. Michał Kulik, skarbnikiem p. Jan Szatkowski, jego zastępcą p. Barabasz, sekretarzem p. Antoni Szmigielski, jego zast. Roman Guła. Do Komisji kontrolnej wybrano kolegów Pucha, Szmigielskiego Bronisława, Olejnika i Kindigera.

Uchwalono odbywać posiedzenia zarządu co miesiąca zawsze w niedzielę, a pełne zebrania członków raz w kwartale.

### Święto św. Józefa.

Zjednoczenie Chrz. Związków Zawod. przygotowuje na niedzielę 21 bm. obchód ku czci św. Józefa, patrona ludzi pracy. Zrana odbędzie się nabożeństwo w kościele, popołudniu zebranie w Domu Katolickim z odpowiednim referatem, ze



śpiewami i muzyką. Zarząd Zjednoczenia zawiadomi związki później o szczegółowym programie obchodu.

### **Zebranie dozorców i służących.**

W niedzielę 28 lutego odbyli swoje zebranie zwyczajne dla omawiania spraw zawodowych dozorczy, wieczorem zebrali się na zwyczajne zebranie miesięczne **służące**. Na zebraniu dozorców **delegat Koła T. S. L. im. Jeża** wygłosił krótki ale piękny referat o naszych walkach narodowych w 1863 i 1864.

### **Zjazd organistów w Krakowie.**

Związek organistów-chórmistrzów archidiecezji krakowskiej urządza we wtorek, dnia 16 marca 1926 r. Walny Zjazd doroczny w Domu Związkowym przy ul. Potockiego L. 11. Program obejmuje: Rano o godz. 9 nabożeństwo na intencję Zjazdu w kościele N. Marji Panny. O godz. 10 otwarcie Zjazdu w Domu Związkowym przez prezesa Związku p. Przysiałą, poczem zostaną wygłoszone referaty: Sprawa uposażenia organistów w obecnym stadium — poseł K. Holeksa. Praca i działalność organisty poza Kościołem — ks. L. Kasprzyk. Sprawa urządzenia 4 tygodniowego kursu dokształcającego dla organistów — p. Przysiał. Po południu: Walne zebranie Związku. Sprawozdanie z działalności Związku — p. Szybowski. Sprawozdanie delegatów dekanalnych. Sprawozdanie kasowe — p. J. Jamka. Sprawa samopomocy i pośmiertnej. Wybory władz Związku. Wolne wnioski.

## **Komunikaty.**

### **II. Koło Ch. D. we Lwowie.**

Walne Zgromadzenie Koła II. odbędzie się dnia 14. marca 1926 po mszy św. w kościele św. Elżbiety punktualnie o godzinie 10-tej rano przy ul. Gródeckiej L. 2 (sala Małego Teatru) przy współudziale JWP. wicemarszałka Sejmu Gdyka, oraz JWP. senatora Dra Thulliego.

**PORZĄDEK DZIENNY:** 1. Zagajenie. 2. Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3. Sprawozdanie prezesa z czynności za rok 1925/6. 4. Wybór komisji matki. 5. Sprawozdanie skarbnika i wniosek komisji szkontr. o udzielenie absolutorjum ustępującemu Wydziałowi. 6. Wybór prezesa, 3 zastępców prezesa, 1 sekretarza i zast., 1 skarbnika i zast., 20 członków Zarządu, 2 delegatów do Rady okr., 3 członków komisji rewiz., 5 członków komisji dyscyplinarnej oraz 5 członków egzekutywy Koła. 7. Powitanie i przemówienia Posłów i Senatorów. 8. Referat ogólnokolejowy wygłosi p. Dąbrowski Marcin. 9. Sprawy organ. urzęd. kontroli skarbowej p. Łacki Mieczysław. 10. Wnioski i rezolucje. 11. Końcowe przemówienie prezesa i zakończenie Walnego Zebrania.

Zaproszenia imienne wszystkim rozesłano.

### **Przypomnienie.**

W piątek 12 bm. o godz. 6 wiecz. (w lokalu Czytelni Katolickiej) będzie wieczór dyskusyjny, na temat: **Ideologia chrześcijańsko-społeczna a nacjonalizm i socjalizm**. Zagaji referatem Poseł prof. dr. Bryła.

## **O G Ł O S Z E N I A.**

*Nie trzymaj pieniędzy bezużytecznie w domu!*

Każdy zaoszczędzony grosz możesz korzystnie, bezpiecznie i bez trudu ulokować  
**w Miejskiej Kasie Oszczędności we Lwowie**

ul. Wałowa L. 9. Gmach własny,

której **Skarbonki Oszczędnościowe** wykonane w kraju, są prawdziwą ozdobą  
każdego domu, są chlubą rąk robotnika polskiego.

**SKARBONKI** wydaje Kasa **BEZPŁATNIE** za kaucją zł. 5.—



### **WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI**

przyjmuje rano od 8:30—1 i od 5—6:30 po południu.

Podatek rentowy od wkładek opłaca Kasa z własnych funduszy.

Za wkładki i ich oprocentowanie ręczy Gmina miasta Lwowa.

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller

CENY OGŁOSZEŃ: Strona 140 Zł. — pół strony 75 Zł. — ćwierć strony 40 Zł. — ósemka strony 20 Zł

Czcionkami: Drukarnia Pospiesznej Lwów Chorażczyzna 23.